

Poczta twierdzi, że musiała służyć premiera

12 października 2020

Czy poczta mogła przetwarzać dane 30 milionów obywateli i obywaterek w celu organizacji wyborów, które się nie odbyły 10 maja? My uważamy, że nie, i dlatego w lipcu złożyliśmy pozew przeciwko spółce. Poczta ma jednak inne zdanie i żąda oddalenia powództwa. Nie zgadzamy się z jej argumentami i czekamy na wyznaczenie daty rozprawy. Tymczasem szalę na naszą stronę przechylił niedawny wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie uznający decyzję premiera, który zlecił poczcie przygotowanie wyborów, za rażąco naruszającą prawo, a przez to – niewykonalną.

Nie mieliśmy wyjścia

W lipcu pozwaliśmy Poczcie Polską za nielegalne przetwarzanie danych osobowych milionów Polek i Polaków uprawnionych do głosowania w wyborach, które nie odbyły się 10 maja. Naszym zdaniem cała operacja pozyskania danych odbyła się nielegalnie, bo bez podstawy prawnej. Zdecydowaliśmy się na drogę sądową po tym, jak Urząd Ochrony Danych Osobowych nie dopatrzył się w działaniach poczty naruszenia prawa.

Niedawno poznaliśmy odpowiedź na nasz pozew. Poczta nie zgadza się z naszą argumentacją, bo – jej zdaniem – nie miała wyjścia. Premier wydał decyzję zobowiązującą ją do przygotowania wyborów na podstawie specustawy antycovidowej, a Poczta Polska nie poczuwa się do podważania decyzji premiera. Nie zgadzamy się z tą argumentacją. Decyzja premiera, w której polecił poczcie organizację wyborów, była szeroko komentowana, a jej legalność kwestionowana przez prawników, których opinię potwierdził w niedawnym wyroku Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie.

Decyzja Prezesa Rady Ministrów była niewykonalna w dniu jej wydania i jej niewykonalność ma charakter trwały w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 5 k.p.a., z racji tego, że organ administracji rządowej polecił wykonanie zadania publicznego adresatowi decyzji, do którego ten nie miał kompetencji ustawowych.

Zdaniem WSA premier, wydając decyzję, rażąco naruszył prawo. Nie tylko dlatego, że w dniu wydania decyzji nie obowiązywały żadne przepisy uprawniające premiera do podjęcia takich działań. WSA przypominał także, że przeciwdziałanie koronawirusowi nie znosi konstytucyjnych zasad organizacji wyborów, m.in. powszechności. Tymczasem w dniu wydania decyzji przez premiera do głosowania korespondencyjnego uprawnione były tylko osoby 60+ i podlegające kwarantannie. A na jej podstawie poczta zabrała się do organizowania wyborów w tej formie dla wszystkich obywateli i obywaterek.

W chwili pozyskiwania danych wyborców nie istniała też żadna inna podstawa prawna, która by to umożliwiała. Nie wchodzi w grę przewidziana w RODO realizacja obowiązków prawnych (w zakresie zadań Poczty Polskiej jako operatora wyznaczonego nie ma nic o organizacji wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej – tym zajmuje się Państwowa Komisja Wyborcza i Krajowe Biuro Wyborcze) czy prawnie uzasadniony interes administratora (przy realizacji zadań publicznych – a takim jest organizacja wyborów – nie ma on zastosowania).

Poczta argumentuje, że i tak już wcześniej dysponowała danymi wyborców. Owszem, na podstawie decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 2014 r. spółka może mieć dostęp do rejestru PESEL w celu realizacji zadań związanych ze ściąganiem abonamentu. Jednak dostęp dostępowi nierówny. W starym trybie, jak wyjaśnia portal Konkret24, „żeby uzyskać informacje o konkretnym obywatelu, Poczta Polska musi się zwrócić do administratora danych z wnioskiem, w którym określa m.in. cel takiej prośby. Danych pozyskanych np. w celu weryfikacji wieku osób zwolnionych z płacenia abonamentu nie można wykorzystywać

w innych celach". Poczta w odpowiedzi na pytania dziennikarzy wskazała wręcz, że „weryfikacja danych o abonentach odbywa się za pomocą urządzeń teletransmisji danych, w formie składanych zapytań o poszczególne osoby". To fundamentalna różnica względem pobrania danych wszystkich dorosłych Polek i Polaków.

Co więcej, jedną z podstawowych zasad RODO jest ograniczenie celem. To, że na podstawie decyzji MSW z 2014 r. spółka może mieć dostęp do rejestru PESEL w celu realizacji zadań związanych ze ściąganiem abonamentu, to coś innego niż pozyskanie całego rejestru w innym celu – organizacji wyborów prezydenckich. Do tego musi mieć osobną podstawę prawną.

Wisienką na torcie w argumentacji poczty jest stwierdzenie, że właściwie nie była ona administratorem danych. Jeśli tak, to w jakim charakterze przetwarzała dane milionów osób? Czy ktoś (na jakiej podstawie?) powierzył jej ich przetwarzanie? I jak to się ma do dotychczasowej argumentacji poczty, zgodnie z którą wszystko jest w porządku, bo przetwarzanie danych było jej niezbędne do realizacji obowiązku przygotowania wyborów nałożonego decyzją premiera?

Czekając na rozprawę

Teraz sąd będzie analizował odpowiedź poczty na pozew. Może też wezwać powoda do ustosunkowania się do niej. Rozprawa, ze względu na opóźnienia covidowe, odbędzie się najprawdopodobniej dopiero wiosną. Jedynym wnioskiem dowodowym wymagającym rozprawy jest przesłuchanie Wojciecha Klickiego, dlatego być może sprawa skończy się na pierwszym posiedzeniu. Już niedługo powinniśmy zatem wiedzieć, czy poczta może przetwarzać nasze dane bez podstawy prawnej, czy też nie.

Autorstwo: Anna Obem

Źródło: [Panoptykon.org](https://panoptykon.org)